Nr. 259. Kraków, środa 19 grudnia 1900. Rocznik IX

Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 18 grudnia.

Wybory w Galicyi.

Z kuryi piątej i czwartej wybrano razem 42 posłów w Galicyi. Cyfra ta rozkłada się na poszczególne stronnictwa w następujący sposób:

Koło polskie	24
Stojałowszczycy . . .	5
Ludowcy	3
Socyalni demokraci .	1
Dzicy	1
Narodowcy ruscy . .	3
Moskalofile	1
Rządowi Rusini . .	4
Razem . .	42

Ogólny charakter wyborów był mniej więcej ten sam, co i w piątej kuryi: krwawych gwałtów nie było, ale za to system korupcyi rozwinięto do niebywałej doskonałości. Przypuszczenie, że stańczycy uknuli formalny spisek przeciw wszystkim opozycyjnym inteligentom, sprawdziło się w zupełności. Padł Stapiński, Winkowski, Stojałowski, a za to wyszli chłopi, jak Bomba, Szajer, Fijak — żywioły niepewne, wątpliwe, materyał na przyszłych Potoczków...

Jeżeli jednak pisma stańczykowskie głoszą tryumfalnie, że Koło polskie zwyciężyło, że „opinia kraju“ potępiła opozycyę, partye przewrotowe i tp., to możemy już z góry oświadczyć, że się grubo mylą.

Opinia kraju, a wybory, to pojęcia, nie mające ze sobą nic wspólnego. Gdyby opozycya nie zyskała ani jednego nawet mandatu, czyli, mówiąc inaczej, gdyby maszynerya wyborcza stańczyków doszła do jeszcze większej doskonałości i precyzyi, nawet wtedy możnaby co najwyżej pisać hymny pochwalne na cześć starostów, ale nie o upadku opozycyi. Opozycya będzie tak długo żyła, jak długo będą istniały rządy stańczykowskie, jak długo nędza bezbrzeżna ogarniać będzie ubogą ludność na wsi i w mieście.

Nie sztuka zdobyć mandaty sztuczkami rachunkowemi, pieniądzmi i szwindlami. Jeżeli ludność spostrzeże, że w dzisiejszych stosunkach politycznych nie będzie możebnem upominać się o swoje prawa, jeżeli kraj nasz będzie znowu terenem smutnych zajść, których motywem będzie rozpacz — wówczas wina spadnie niepodzielnie na tych ludzi, którzy z wyborów zrobili farsę!

Koło polskie tryumfuje — piszą organy stańczykowskie. Radość ta jest przedwczesną; kto wie, czy w bardzo krótkim czasie nie rozleci się to całe Koło na strzępki.

Wybory z kuryi miejskiej.

Jutro 23 miast galicyjskich, rozdzielonych na 11 okręgów wyborczych, wybierze 13 posłów do parlamentu.

W czterech okręgach kuryi miejskiej stawia partya socyalno-demokratyczna swoich kandydatów.

We Lwowie socyalno-demokratycznym kandydatem jest tow. **Kazimierz Mokłowski**, inżynier we Lwowie. Kandydują tam z ramienia komitetu centralnego minister Piętak i dr. Dulęba, a ze strony skoncentrowanych demokratów Romanowicz i Rutowski. Dwaj pierwsi są kandydatami kliki rządzącej, która stoi presya i wyzyskiwaniem serwilizmu. Kto nie jest serwilistą, czerwono-żółtym rządowcem, komu nie imponują złote kołnierze — ten nie odda im głosu. Dwaj ostatni są demokratami takimi, którzy zamierzają wstąpić do Koła polskiego. Kto zna tchórzostwo i perfidyę galicyjskich demokratów w guście Rutowskiego, kogo oburzyło stanowisko „skon-

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

58) Powieść z niedalekiej przyszłości.

14. Ucieczka w góry.

Owładnięty myślą uwolnienia matki, nie zwracał Saltner nawet uwagi na groźne niebezpieczeństwo, na jakie się narażał, wydając wojnę potężnym Marsyjczykom. Jeszcze tego samego wieczoru pobiegł do budynku, w którym znajdowało się laboratoryum psychologiczne, w którem przetrzymano jego matkę. Dzięki paszportowi swemu udało mu się łatwo wejść do wnętrza i rozmówić się z matką. Biedna staruszka była całkiem przygnębioną przymusowym pobytem w laboratoryum i ucieszyła się niezmiernie, ujrzawszy syna. W laboratoryum znajdował się tylko jeden lekarz, człowiek, dawny znajomy Saltnera. Nie chciał on zrazu pozwolić na wyprowadzenie staruszki, ale gdy Saltner pokazał mu paszport, który go wyposażał we wszystkie atrybucye Numów, — ustąpił.

W parę godzin później spostrzeżono zniknięcie staruszki w laboratoryum i rozpuszczono gońców na wszystkie strony w pogoń za zbiegami. Saltner, znając dokładnie całą okolicę, schronił się z matką i służącym w niedostępne góry i na razie, na kilka dni był bezpiecznym od pościgu.

Sprawa ta nabrała wkrótce rozgłosu europejskiego. Dzienniki opisały ją szczegółowo z przesadnymi szczegółami. Instruktor Oz rozesłał za Saltnerem listy gończe, oskarżając go o podburzanie, opór władzy, gwałt publiczny, nadużycie paszportu, odbicie więźnia itd. W całej Europie poczęto czynić za nim staranne poszukiwania, gdyż, jakkolwiek powszechnie przypuszczano, że Oz przesadził w oskarżeniach, to jednak Saltnera mimoto czekała jeszcze dość surowa kara.

*

W jednej z niedostępnych pieczar górskich koło Bozen przebywał od kilku dni Saltner wraz ze swą matką i służącym Palaoro. Spodziewał się, że będzie tu bezpiecznym. Nadzieje te spełzły pewnego poranku na niczem. Palaoro wspinał się właśnie po skałach i rozglądał po okolicy, gdy w tem na horyzoncie zauważył balon Marsyjczyków.

— Szukają nas! — zawołał z przestrachem i doniósł o tem Saltnerowi.

Saltner patrzył długo przez lunetę i wkrótce dostrzegł jeszcze jeden balon, a potem nawet i trzeci. Trzy balony przeszukiwały całą okolicę około ozen, aby pochwycić „Zbrodniarza“

centrowanego“ organu „Słowa polskiego“ w ostatnich dniach przed wyborami, ten odda głos niezależnemu kandydatowi Kazimierzowi Mokłowskiemu, który do Koła polskiego nie wstąpi.

W okręgu Nowy Sącz—Biała—Wieliczka kandyduje socyalny demokrata tow. **dr. Alojzy Lehman**, lekarz w Nowym Sączu, cieszący się ogólnem poważaniem. Kontrkandydatem jego jest marna kreatura stańczykowska dr. Wilhelm Binder, który był za ograniczonym na dyrektora banku, więc dostał od stańczyków jako łaskawy chleb — mandat. Binder dla miłego mandatu obiecywał Niemcom w Białej bronić ich interesów niemczyzny. Żaden szanujący swą godność obywatel nie odda mu głosu. Obywatele! Towarzysze kolejarze! Rękodzielnicy! Głosujcie na dra Alojzego Lehmana!

W Przemyślu postawiła partya socyalno-demokratyczna kandydaturę tow. **dra Hermana Liebermanna**, obrońcy karnego w Przemyślu. Kandydatura ta jest demonstracyą przeciw militaryzmowi. W Przemyślu, tem mieście rządów wojskowych, powinni obywatele dać wyraz protestowi przeciwko terroryzmowi, którego nieustannie doznają. Tow. dr. Herman Liebermann, ofiara terroru, siedzi obecnie w więzieniu śledczem za to, że uzbrojeni „rycerze“ na nim chcieli gwałtu dokonać...

Kto w życiu swojem został kiedykolwiek potrąconym lub zelżonym przez oficera lub feldwebla,

kto kiedykolwiek w życiu został nazwany „polnisches Schwein“, „Saujud“ lub „schäbige Civilisten-Bagage“,

kto doznał rozkoszy życia koszarowego,

kto miał syna, ojca, brata lub przyjaciela, któremu moloch militaryzmu dał się we znaki,

kto ma rolę, przez którą podczas manewrów przeszło wojsko,

ten głosować będzie na dra Hermana Liebermanna.

I w Kołomyi postawiła partya socyalno-demokratyczna demonstracyjną kandydaturę tow. **dra Salo Schorra**, kandydata adwokackiego w Kołomyi. Mandat z kuryi miast Kołomyja—Buczacz—Śniatyn był zawsze kupowanym. Zadarmo nigdy go nie można było dostać. Okręg ten jest siedliskiem najbezwstydniejszej korupcyi w Galicyi. Dlatego postawiliśmy tam kandydaturę tow. Schorra, jako demonstracyę przeciwko korupcyi. Kto swego głosu nie sprzedał, ten odda go drowi Salo Schorrowi.

Kandydatury w kuryi miejskiej.

1. **Kraków.** Jan Rotter i dr. Ferdynand Weigel (demokraci); prof. dr. Henryk Jordan i Edmund Zieleniewski (stańczycy). (Dotychczasowi posłowie: Weigel i Sokołowski).

2. **Biała — Nowy Sącz — Wieliczka** Dr. Alojzy **Lehman** (socyalny demokrata), dr. Wilhelm Binder (kom. centr.). (Dotychczasowy poseł Binder).

3. **Tarnów—Bochnia.** Dr. Tadeusz Rutowski (demokrata), dr. Stanisław Stojałowski (kom. centr.). (Dotychczasowy poseł Rutowski).

4. **Rzeszów—Jarosław.** Dr. Michał Grek (demokrata), prof. Ignacy Rychlik (umiarkowany demokrata), dr. August Sokołowski (konserwatysta, kom. centr.). (Dotychczasowy poseł Rychlik).

5. **Przemyśl—Gródek.** Dr. Herman **Liebermann** (socyalny demokrata), dr. Henryk Kolischer (kom. centr.), radca sądowy Królikowski (??). (Dotychczasowy poseł Kolischer).

6. **Lwów.** Kazimierz **Mokłowski** (socyalny demokrata), Tadeusz Romanowicz i dr. Tadeusz Rutowski (demokraci), minister Leonard Piętak i dr. Władysław Dulęba (kom. centr.). (Dotychczasowi posłowie: Piętak i Dulęba).

7, **Sambor – Drohobycz – Stryj.** Prof. Gustaw Roszkowski (kom. centr.). (Dotychczasowy poseł Roszkowski).

8. **Brody—Złoczów.** Dr. Saul Rafał Landau (syonista), dr. Emil Byk (kom. centr.). (Dotychczasowy poseł Byk).

9. **Tarnopol—Brzeżany.** Prof. Ćwikliński (kom. centr.). (Dotychczasowy poseł Ćwikliński).

10. **Stanisławów—Tyśmienica** Paweł Stwiertnia (kom. centr.). (Dotychczasowy poseł Stwiertnia).

11. **Kołomyja—Buczacz—Śniatyn.** Dr. Salo **Schorr** (socyalny demokrata), dr. Eliasz Goldhammer (demokrata), Natan Seinfeld (kom. centr.). (Dotychczasowy poseł dr. Trachtenberg).

* * *

Demokraci nie rzucili w tę walkę wyborczą hasła, którego się kraj po nich spodziewał, a które brzmi: Precz z Kołem polskiem! Zamiast tego rzucili hasło zmiany statutu Koła polskiego, hasło połowiczne, co do którego znaczenia kraj już żadnych złudzeń nie posiada i które też wskutek tego nikogo ani ziębi ani grzeje. Dlatego też demokraci nie zdołali w tej walce wyborczej poruszyć społeczeństwa i pociągnąć za sobą stęchłej, ospałej, skorumpowanej prowincyi galicyjskiej. Filister galicyjski nie będzie się przecież rozbijał za kandydatem, który równie jak jego przeciwnik obiecuje wstąpić do Koła polskiego i pomyśli sobie, że to wszystko jedno, że nie warto się narażać bez celu... W każdym jednak razie sądzimy, że niezależni wyborcy powinni poprzeć usilnie takich demokratów, jak p. Rotter lub dr. Grek, którzy osobiście są dzielnymi ludźmi i prawdo-

---

i oddać w ręce sprawiedliwości. Dwa balony miały wygląd wojenny, podczas gdy trzeci był widocznie prywatnym, gdyż miał wygląd gustowny i elegancki.

Saltner i Palaoro, skryci w zaroślach, widzieli, jak balony się rozdzieliły; widocznem było, że chciano ich otoczyć i zamknąć z trzech stron. Po dziesięciu minutach trwożnego oczekiwania zauważyli, że ów balon, który nie miał wyglądu wojennego, wylądował o kilkadziesiąt kroków od ich kryjówki. Z balonu zeszła po schodkach postać kobieca.

Saltner patrzył długo, bardzo długo, oniemiały ze wzruszenia.

Kobietą ową była La...

Zapomniał o niebezpieczeństwie, zapomniał o wszystkiem; wyszedł z zarośli i szedł ku niej. Postać zbliżyła się ku niemu i wkrótce dwa ciepłe ramiona objęły jego szyję, a na twarzy uczuł miękkie usta ukochanej kobiety.

— Przybyłam, aby cię stąd zabrać. Chcę zostać przy tobie na ziemi. Nie mogę dłużej żyć samą.

Palaoro patrzył z przerażeniem na tę scenę, ale Saltner uspokoił go i kazał natychmiast przywołać swoją matkę.

— Jesteśmy uratowani! — zawołał do nadchodzącej staruszki — oto jest nasza wybawicielka.

Ale nie było czasu na przywitania, gdyż na horyzoncie pojawił się czarny punkt: jeden z balonów wojennych. Wszyscy wsiedli do balonu, który po chwili strzelił wysoko w powietrze...

* * *

La dowiedziała się z dzienników, że Satnerowi grozi niebezpieczeństwo. Dawna miłość, która nigdy nie wygasła, odżyła na nowo. La postanowiła za wszelką cenę uratować Saltnera. W tym celu przyłączyła się ze swoim balonem, który otrzymała w podarunku od swego ojca, inżyniera Fru, do ekspedycyi, mającej wytropić Saltnera. W chwili, gdy odkryto jego kryjówkę i miano go już aresztować, nadleciał mniejszy i zwinniejszy balon La i sprzątnął Marsyjczykom przed nosem poszukiwaną ofiarę.

Z balonu wojennego spostrzeżono całe to zajście, ale myślano, że balon prywatny odda schwytanego Saltnera w ręce władzom. Kapitan balonu wojennego począł więc dawać sygnały, aby zatrzymać balon prywatny. La kazała istotnie wstrzymać statek i oczekiwała przybycia kapitana.

Kapitan, dostawszy się do wnętrza, skłonił się grzecznie i rzekł, że pragnie się rozmówić z dowódzcą balonu.

— Stoi przed panem — rzekła La, wskazując na Saltnera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podobnie rychło pozbędą się złudzeń co do Koła polskiego i reformy jego statutu.

Prasa warszawska a wybory galicyjskie.

Walka wyborcza w Galicyi i gorączkowe podniecenie, w jakiem dotychczas jeszcze znajduje się polityjkująca część naszego społeczeństwa, słabem tylko echem odbiły się w prasie warszawskiej. Za przykładem zagranicznych pism, kuryerki i tygodniki warszawskie zajmują się prawie wyłącznie wielką polityką: Chinami, Transvaalem, umową anglo-niemiecką itp. Zapominają zupełnie, że o wszystkich tych kwestyach zagraniczne dzienniki piszą bynajmniej nie dla zasady, że o tem się pisać powinno, ale li tylko dlatego, że dla Anglii, Niemiec, Francyi itd., są to wszystko kwestye żywotne, ponieważ samo państwo i naród bierze w polityce tej bezpośredni udział. Tymczasem dla Polaków zaboru rosyjskiego wszelkie kwestye „wielkiej p lityki“ są sprawami czysto akademickiemi; zapełnianie szpalt kuryerkowych dzień w dzień łokciowymi artykułami o Chinach, Macedonii, Krügerze itd. przekracza rozmiary zwykłych dziennikarskich informacyj o bieżących sprawach politycznych; tego rodzaju „polityka“, stawszy się jedyną codzienną strawą przeciętnego czytelnika, nietylko nie podnosi, ale wprost niszczy jego zmysł polityczny i zdolność oryentowania się w sprawach miejscowych i bliższych.

Temu ogłupiającemu wpływowi warszawskiej prasy w znacznym stopniu przypisać należy ten smutny fakt, że przeciętny, polityjkujący „królewianin“ daleko więcej interesuje się stanem zdrowia chińskiej cesarzowej-wdowy, lub losami generała Deweta, aniżeli bieżącymi wypadkami politycznymi u siebie w domu, w Galicyi lub Poznańskiem. Wydając ten niezbyt pochlebny sąd, najzupełniej bierzemy pod rozwagę demoralizujący wpływ cenzury, która absolutnie zabrania pisać o sprawach najżywotniejszych w Królestwie. Jednakże o polityce galicyjskiej i poznańskiej cenzura pisać pozwala, traktując ją jako „zagraniczną“, tak, że wyłącznie ślepocie i ignorancyi „panów redaktorów“ przypisać należy ten brak wiadomości o życiu politycznem w zaborach pruskim i austryackim, jaki się daje zauważyć w znacznej części społeczeństwa polskiego w Królestwie.

Jeżeli warszawska prasa codzienna podaje wiadomości o sprawach zakordonowych, to są one tak niedorzeczne, tak dzikie i tak nieraz tendencyjnie sprzeczne z rzeczywistością, że czytelnik, znający cokolwiek chociaż stosunki polityczne, odnosi wrażenie, iż cała prasa warszawska specyalnie uprawia jakąś ultrakonserwatywną politykę najwstrętniejszego gatunku.

Świeżym przykładem takiego postępowania było stanowisko, jakie „Kuryerki“ zajęły podczas obecnej walki wyborczej. Najpoczytniejsze pismo „Kuryer Warszawski“ jest zagorzałym zwolennikiem Koła polskiego i w odezwach stańczykowskich widzi „ostatnie słowo mądrości politycznej“. Odezwa komitetu centralnego, podług „Kuryerka“, daje „busolę do ręki żywiołom, które czynnik zgody społecznej stawią ponad wszelkie ambicye secesyonistyczne“. O niesłychanych nadużyciach i gwałtach wyborczych niema ani słóweczka. Na zasadzie „Kuryerkowych“ informacyj możnaby przysięgać, że każdy starosta i komisarz policyjny to nieskazitelny stróż praw konstytucyjnych, że od czasu rozpisania wyborów aż do dnia dzisiejszego nie zaszło ani jedno przekupstwo, ani jeden pełnoletni obywatel nie został pominięty w zapisywaniu do list wyborczych. Wszelkie objawy niezadowolenia ludności z dzisiejszego stanu rzeczy składa się na karb hałaśliwości i warcholstwa stronnictw radykalnych. „Prawybory, pisze „Kuryerek“, wydały rezultat wcale niezły. W wielu okręgach, gdzie radykalizm iście po hajdamacku gospodarzył, wybrano takich prawyborców, którzy wybiorą posłów, stojących wiernie na straży owej solidarności, nie zdolnej, co prawda, nasycić częstokroć próżnostek indywidualnych, ale za to reprezentacyi kraju w Radzie państwa zapewniającej siłę, godność i poszanowanie u przeciwnika“.

Jak z powyższego ustępu widzimy, głęboki polityk z „Kuryerka“ w zapatrywaniach swoich na ruch przeciwko solidarności „Koła“, ani na jotę nie różni się od swych duchowych braci-stańczyków, i kluczem dla zrozumienia opozycyi jest dlań „indywidualna próżnostka!“.

Ciekawa jest, że krakowski korespondent „Kuryerka“, członek redakcyi tutejszego demokratycznego pisma, eksportuje do Warszawy wiadomości, które są nieraz wprost sprzeczne z informacyami, podawanemi przez owe demokratyczne pismo. Wiadomość o pamiętnem zgromadzeniu w ujeżdżalni, zwołanem przez stronnictwo katolicko-narodowe, brzmi: „Socyaliści rozbili zgromadzenie, nie dopuszczając do powzięcia uchwał. Skończyło się na walce ulicznej, której kres położyła policya“. Nic dziwnego, że mając takie informacye, „Kuryer“ pisze:

„Walka wyborcza w Krakowie przybiera wprost gorszące rozmiary. Ludzie upili się formalnie wzajemną nienawiścią i każde zgromadzenie polityczne staje się areną burd hałaśliwych, a nawet bójek, w których błyska broń biała i krew płynie obficie. Przed ostatniem zgromadzeniem, zwołanem przez „stronnictwo katolicko narodowe“, przyszło do scen wprost skandalicznych. Tłumy socyalistów pod wodzą posła Daszyńskiego usiłowały wtargnąć do sali **bez kart legitymacyjnych**“.

„Gazeta Polska“ umieszcza sprawozdanie z tego zgromadzenia żywcem wycięte z „Głosu Narodu“, gdzie socyaliści występują jako nożownicy, rzucający się na spokojnych obywateli, których dopiero policya musi brać pod opiekę. Jednem słowem publiczność warszawska stale karmiona jest bezczelnymi fałszami, przesianymi w dodatku przez mózgi kuryerkowych polityków, nie mających nieraz najmniejszego wyobrażenia nietylko już o stosunkach politycznych, ale nawet o abecadle techniki wyborczej. Taki np. pan Br. Z., reporter od polityki w „Kuryerze Warszawskim“, ten sam, co niegdyś dawał Bismarkowi nauki, jak się ma zachowywać, aby odzyskać utracone wpływy, pisze, opierając się na błędnym telegramie:

„Gdyby ci, którzy głosowali na dzielnego włościanina, ludowca katolickiego z antysemickiem zabarwieniem, Józef **Ptaka** (gł. 4.625), oddali swoje głosy na przedstawiciela partyi katolicko narodowej, prof. Krotoskiego (10.542). albo odwrotnie, to wynikłaby z tej koalicyi większość, która pobiłaby Daszyńskiego, liczącego tylko 13.759 głosów“.

Jeżeliby przytoczone cyfry były prawdziwe, to każdy robotnik galicyjski wiedziałby, że musi nastąpić wybór ściślejszy. Tymczasem p. Br. Z. jest przekonany, że „gdyby stronnictwo katolickie nie podzieliło się na dwa obozy ale głosowało wspólnie, to p. Daszyński byłby przepadł“. I taki pan Br. Z. — o ironio — jest uważany przez swych dziennikarskich kolegów w Warszawie, jako jeden z lepszych znawców zagranicznej polityki! Nic dziwnego, że dla takich „znawców“, dr. Danielak jest „inteligencyą polityczną, której lekceważyć nie można i której nawrót z manowców na drogę prostą i jasną dopomoże niewątpliwie do uzdrowienia stosunków politycznych w Galicyi“.

Powyższe ustępy dostatecznie charakteryzują wyobrażenia o polityce galicyjskiej, jakie rozsiewane są w Królestwie pomiędzy publicznością. Prasa codzienna nietylko, że skąpi miejsca na sprawy Poznańskiego i Galicyi, zapełniając szpalty czczemi gawędami na temat Chin, Marokka, Transvaalu itp. ale nawet nie spełnia najprymitywniejszego obowiązku dziennikarskiego: nie informuje należycie o sprawach bieżących. Zamiast informacyi, znajdujemy tendencyjne fałsze, które zaprawione ultra konserwatywną głupotą redaktorów politycznych, tworzą jakąś cuchnącą zupę, podawaną czytelnikom pod szumnym tytułem: „Przegląd polityczny“.

Nadużycia wyborcze.

Wybory w okręgu krakowskim. Z Rybnej donoszą nam:

Żandarmi nietylko, że nie puścili naszych towarzyszy z miasta do sali wyborczej, lecz nawet z rozkazu komisarza wyborczego, niejakiego pana **Stokłosińskiego**, leśniczego od Potockiego, zabronili im znajdować się przed lokalem wyborczym.

Wójt z Przegini Duchownej, suto uraczony przez Szkaradka, nie oddawał do ostatniego dnia kart wyborczych tym, których nie mógł skłonić ku wypełnieniu ich na rządowego kandydata.

Włościanom z Przegini Narodowej, którzy kopali dla siebie pniaki na gruntach Potockiego, wstrzymanem zostało wydanie takowych aż do wyniku wyborów z oświadczeniem, że „kto nie będzie głosował na Krotoskiego, ten pniaków nie dostanie i cała robota jego pójdzie na marne“.

Wójt z Rybnej dostał przed wyborami 2 sągi drzewa od Potockiego.

Jędrzej Galas, pisarz gminny w Rybnej, zachowywał się najbezczelniej. Przymusowo wypełniał głosy na Krotoskiego jeszcze przed rozdaniem ich u wójta. Należąc do komisyi wyborczej, tym, którzy przychodzili z czystemi kartkami, wypełniał je tuż w toku głosowania na Krotoskiego; nawet tym, którzy oświadczali, że głosować chcą na Daszyńskiego. Niektórym wyborcom po poprzednim zajrzeniu do karty wyborczej zwracano bez żadnego powodu te karty i do głosowania nie dopuszczono. Czynił to ten sam Galas.

Ksiądz proboszcz rybniecki, należący do komisyi, często otwierał podawane karty wyborcze.

Kilku obywateli-wyborców żądało pozwolenia na obecność przy liczeniu głosów. Wójt ich powypędzał, na oporniejszych komisarz zaczął krzyczeć „wynosić się“, pomimo protestu wyborców.

Wreszcie jednego z nich zepchnięto w tak barbarzyński sposób z sieni na kamienne schody, że ten upadł na szósty stopień i silnie się potłukł. Widziała to cała gromada ludzi, zebranych przed gmachem. Mało brakowało, żeby ten człowiek roztrzaskał sobie czaszkę na kamieniach. Żandarmi i kilku grubobrzusznych naganiaczy otoczyło go wnet i zaczęli kpić sobie z niego, że „omało głową kamieni nie rozbił, a byłoby to ze szkodą dla gminy.“

Głosowanie odbywało się przez wywoływanie, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy.

Ogłaszając wynik skrutynium komisarz wymienił 28 głosów, jako źle wypełnionych lub „sfałszowanych“. Dziwna ta kategorya ostatnia widocznie zawierała w sobie kartki poprawione z kandydatów stańczykowskich na Daszyńskiego.

Jako objaw osobliwy należy też przytoczyć fakt, że, gdy wójt przyniósł do dziedziczki Rybny, hrabiny N., kartki jej parobków, to ofuknęła zbyt usłużnego pachołka i rozdała wnet kartki właścicielom, zaznaczając, że nie chce gwałcić ich sumienia, a radzi tylko, żeby głowali na „człowieka uczciwego.“

W Skawinie (pow. podgórski) dopuszczano się podczas wyborów w V kuryi dnia 13 bm. niesłychanych gwałtów. Koroną tych nadużyć było jednak aresztowanie pewnego obywatela skawińskiego, które miało przebieg następujący: Obywatel Tomasz Kotulecki ze Skawiny przystąpił po skończonem głosowaniu do inspektora policyi z grzeczną prośbą, by go, jako wyborcę, dopuszczono do skrutynium. W tej chwili przyskoczył do niego postenführer z Liszek, Jakób Wątroba, i grożąc mu bagnetem, aresztował go i odprowadził do sądu, gdzie sędzia Bałys zamknął natychmiast Kotuleckiego do aresztu na 24 godzin, bez przeprowadzenia rozprawy i przesłuchania jakichkolwiek świadków.

Na sędziego i żandarma wniesionem zostanie zażalenie.

Jakim sposobem zdobył Danielak mandat. Żebranina Danielaka u księży i starostów nie była bezowocną. Przyjęto go za kandydata rządowego i popierano go przy wyborach prawdziwie „po galicyjsku“, wiedząc z góry, że Danielak, pod względem inteligencyi o wiele niżej stojąc od Potoczka, zupełnie będzie nieszkodliwym.

Popieranie kandydata antysemickiego przez komitet centralny, zaznaczyło się całym szeregiem gwałtów i nadużyć wyborczych.

W Jordanowie agitowali za Danielakiem sami księża i sędziowie; najgorręcej zaś uwijał się niejaki dr. Służewski. Panowie ci podmawiali chłopów i mieszczan do bicia tych wyborców, którzy agitowali za tow. Misiołkiem. Naganiacze Danielaka rozpijali wyborców (podobno za pieniądze hr. Zamojskiego) w kilku szynkach.

Podobne gwałty działy się również i w Grybowie. Wszystkich wyborców wpędzono gwałtem, jak trzodę, na podwórze starostwa, zamknięto za nimi bramę i obstawiono żandarmami, tak, że nikt inny prócz naganiaczy Danielaka nie miał do wyborców dostępu. W tem improwizowanem więzieniu rozpoczęto na wyborcach egzekucyę doraźną, wydzierano karty z nazwiskiem tow. Misiołka, a wpychano karty Danielaka. Najbrutalniej zachowywał się niejaki ks. Dziedzic z Siedlisk, który wyborcy z Sędziszowej, Józefowi Ligęzie wyrwał kartę z ręki, mimo jego protestu i zniszczył ją. Wyborcy steroryzowani tym niesłychanym gwałtem nie byli zupełnie w stanie postąpić wedle swej woli. Takich samych gwałtów dopuszczali się protektorzy Danielaka i w innych miejscowościach.

Gwałty przy wyborze „demokraty“ Doboszyńskiego przechodziły wszelką „galicyjską“ nawet miarę. Już wcześnie zrana uwijały się po Samborze roje hyen wyborczych, z niejakim Dotzauerem, Zieglerem, tudzież wójtem z Czukwi Nadybskim na czele. Idących do miasta wyborców wciągali oni gwałtem do handlu masarskiego Kornafla, gdzie rozpijano ludzi w tym celu, by później tem łatwiej można było „obrobić“ ich wedle życzenia starosty Kieszkowskiego.

Po mieście snuły się tłumy policyantów z żandarmami, którzy spokojnie przypatrywali się gwałtom, popełnianym przez hyeny Doboszyńskiego na wyborcach.

Wejście do starostwa obstawione było bandą starościńskich naganiaczy, którzy wydzierali wyborcom karty z nazwiskiem tow. Hankiewicza. Gdy Dotzauerowi zwrócono uwagę na jego bezczelne zachowanie się, odparł z cynicznym uśmiechem, że on nie boi się starosty, gdyż ma za żonę jego kucharkę. Równie brutalnie zachowywał się niejaki Ziegler, b. właściciel domu nierządu, który miał już raz dochodzenie karne za oszustwa wyborcze, tudzież wójt Nadybski, wspólnik oslawionego wójta Glińskiego, przy wydzierżawianiu podwód w czasie manewrów. Takim to „honorowym“ osobistościom zawdzięcza Doboszyński mandat. Można mu rzeczywiście pogratulować przyjaciół politycznych!

Mimo to, że jeszcze przed rozpoczęciem wyborów przeszło 100 kart wypełnionych było na tow. Hankiewicza, dostał on przy skrutynium tylko 29 głosów!

Przegląd polityczny.

Pomoc dla powodzian. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmowego postawił Wydział krajowy także sprawozdanie z pomocy dla ludności okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi w roku 1900. Według tego sprawozdania 25 powiatów uległo klęskom, a na podstawie szczegółowych dat, dostarczonych przez Wydziały powiatowe, wynoszą szkody w plonach, gruntach utraconych, budynkach i komunikacyach sumę 9,534.795 koron, suma zaś żądanej pomocy przez Wydziały powiatowe wynosi 3,992.663 koron.

Na pierwszą wiadomość o klęsce, przyznał Wydział krajowy z funduszu krajowego na doraźną pomoc dla powodzian kwotę 48.000 koron, — zaś wedle informacyi, udzielonej Wydziałowi krajowemu przez prezydyum namiestnictwa, z funduszu przyzwolonego ze skarbu państwa w sumie 2,750 000 koron — rozdzielono dotychczas między dotkniętych klęską powodzi 673.000 koron.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek przyjęcia na fundusz krajowy obowiązku oprocentowywania przez 6 lat począwszy od roku 1901 według stopy nie wyższej nad 6 procent pożyczek, zaciągniętych w r. 1901 przez reprezentacye powiatowe względnie przez gminy lub jednostki z gwarancyą reprezentacyj powiatowych dla złagodzenia skutków klęsk elementarnych, a mianowicie na kupno ziarna do siewu, na kupno paszy i na kupno żywego inwentarza. Na ten cel wstawia Wydział krajowy do budżetu 40.000 koron do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Dalej wstawia Wydział krajowy na zasiłki na utrzymanie dróg gminnych w celu ułatwienia reprezentacyom powiatowym i gminnym przywrócenia do dobrego stanu zniszczonych komunikacyj przez klęski elementarne.

Wreszcie proponuje Wydział krajowy pięć rezolucyj do rządu, wzywających go: 1) aby należne poszkodowanym wskutek klęski elementarnej w r. 1900 opusty podatkowe przyznane były jak najrychlej, tudzież, by w gminach, dotkniętych klęskami, powstrzymano egzekucyę za zalegające podatki aż do zbioru w r. 1901; 2) aby rząd przyznał opusty w taryfach kolejowych w obrębie Galicyi dla przewozu produktów rolnych, mających służyć ludności okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi, do zasiewu lub na wyżywienie; 3) dalej, aby rząd z wiosną 1901, dla poprawy paszy w okolicach, dotkniętych klęską, w których znajdują się źródła surowicy solnej, dozwolił ludności bezpłatnego z nich korzystania; 4) aby rząd przyznał skryptom dłużnym, zeznawanym przy zaciąganiu pożyczek, uwolnienie od stempla i od opłat hipotecznych; 5) wreszcie wezwanie do rządu, aby celem ochrony kraju od powtarzających się tak czę-

sto klęsk powodzi, przeprowadził regulacyę głównych rzek karpackich jak najrychlej, stosując się do programu robót, uchwalonego przez Sejm w r. 1894.

Z literatury i sztuki.

„Przedświt“, organ polskiej partyi socyalistycznej. Nr. 11 wyszedł z druku i zawiera: artykuł wstępny „Z powodu V. zjazdu P. P. S., obszerny artykuł omawiający sytuacyę polityczną w Galicyi przed wyborami, artykuł „W sprawie zaboru pruskiego“, przegląd prasy i niektórych wydawnictw bieżących oraz korespondencye i liczne wiadomości z Królestwa i Litwy. Cena numeru 20 centów.

„Der Arbeiter“ (Robotnik), organ polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego dla robotników żydowskich, wydawany w żargonie, wychodzi w drukarni P. P. S. w Londynie. W tych dniach wyszedł nr. 2 tego pisma w objętości 20 stron. Przedstawia się on bardzo dobrze. Artykuł wstępny omawia politykę rządu rosyjskiego wobec żydów. Większą część numeru wypełniają bardzo liczne korespondencye z warsztatów i fabryk z Warszawy, Białegostoku, Krynek, Grodna i Łodzi. Dalej zamieszczony jest w bardzo dobrym przekładzie „Rewolucyonista“, wiersz Karola Brzozowskiego. Kronika zawiera notatki o ostatnich wyrokach sądów wojennych w Warszawie, o V. zjeździe PPS., o Imeretyńskim i t. d. Numer zamyka nekrolog Liebknechta. Jak z tego widać numer ten jest bardzo starannie zredagowany; treść jego obfita i aktualna. „Arbeiter“ będzie bardzo dobrym środkiem propagandy wśród proletaryatu żydowskiego w zaborze rosyjskim. W numerze tym „Arbeitera“ znajdujemy zapowiedź, że wkrótce ukaże się staraniem londyńskiej i nowojorskiej sekcyi PPS. broszura o żydach w Polsce.

Z sali sądowej.

Egzekutor podatkowy a chłopi. — Sześć koron za opuchnięcie w urzędowaniu!

Znowu kilka miesięcy w więzieniu „ciężkiem i obostrzonem“ odsiedzą chłopi za to, że naruszyli powagę urzędową egzekutora austryackich podatków. W dniu 24 kwietnia 1900 stała się w Zalasiu wielka zbrodnia gwałtu publicznego: stara kobieta, nędzarka, żądała wstrzymania egzekucyi i nie dała zabrać egzekutorowi chustki zagrabionej za „szarwarki“, wołając, że wedle kwitu wszystko już odrobione, co się należało, że to jest ostatnie od zimna okrycie, że wstała dopiero niedawno z ciężkiej choroby zapalenia płuc i t. d. Kobiecie pomogli inni krewni do „oporu“. Obrażony egzekutor c. k. starostwa w Chrzanowie Mikołaj Kubiszyn w obronie „fantu“ — wniósł doniesienie karne, w którem w ten sposób żali się, iż nie dostał odszkodowania za opuchnięcie: „przy tem wydzieraniu chustki skręcili prawą rękę egzekutorowi, tak, że spuchła i nie mógł egzekutor ręką władać przez 5 dni. Przyłącza się do postępowania karnego i żąda za ból sześć koron“.

Przy rozprawie przed c. k. sądem krajowym karnym w Krakowie okazało się, że żądanie od biednych włościan pieniędzy za opuchnięcie w urzędowaniu było nieuzasadnionem, a sąd w wyroku zasądzającym, onegdaj doręczonym, skonstatował wyraźnie, wbrew urzędowemu doniesieniu, że: „okoliczność, jakoby wydzieranie chustki spowodowało napuchnięcie i zranienie ręki egzekutora nie została stwierdzoną; świadek zeznał stanowczo, iż ręka napuchła nie z powodu wykręcania chustki, lecz z powodu upadnięcia wieka na rękę przy wyjmowaniu chustki ze skrzyni. Z drugiej strony konstatuje sąd w wyroku, że przedstawiony dla wstrzymania egzekucyi egzekutorowi Kubiszynowi na zapłatę kwit, był wadliwie wystawiony, bo „nie miał pieczęci urzędowej“, a gdy się zresztą okaże, iż kwit ten jest rzetelny i że rzeczywiście kompensuje należytość, to wtedy chustka nieprawnie zajęta zostanie zwróconą. Tak więc wprawdzie egzekutor nie dostanie sześciu koron za opuchnięcie, kobiecie zwrócą może zajętą chustkę: ale to wszystko nie uchyla zbrodni gwałtu z § 81 u. k. Zbrodnię tę bowiem popełnia, wedle austryackiego kodeksu nawet ten, który sprzeciwia się bezprawnemu urzędowaniu.

Najwyższy już czas, aby zgodnie z duchem czasu nastała jakaś reforma przestarzałego prawa karnego, datującego się od roku 1803!

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 grudnia 1658. Wzięcie Torunia. — 1873. Założenie czasopisma socyalistycznego serbskiego „Jawnost“. — 1890. Śmierć Cesara de Paepe, przywódcy socyalistów belgijskich.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład inżyniera Bronisława Urbanowicza: „Astronomia (z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami)“.

Dziś teatr zamknięty.

Czwartek: „Faust“ trag. w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Piątek: „Faust“ itd.

Sobota: Uroczyste jubileuszowe przedstawienie na cześć H. Sienkiewicza „Zagłoba swatem“.

Niedziela: „Faust“ itd.

Sienkiewicz c. k. feljetonistą. W zaproszeniu do przedpłaty na r. 1901 chlubi się „Gazeta lwowska“, iż zdobyła dla swego feljetonu pióro Henryka Sienkiewicza i przytacza wyjątek z jego listu, będącego odpowiedzią na prośbę udzielenia jej prawa wyłącznego na Galicyę drukowania całej jego przyszłej produkcyi literackiej. Ustęp ów brzmi: „Ależ naturalnie — i „Swaty Zagłoby“ i wszystko, co w przyszłości napiszę“.

Nam się nie wydaje tak naturalnem, ażeby powieściopisarz, najbardziej ceniony w Polsce, stawać się miał c. k. feljetonistą na Galicyę, Lodomeryę i Księstwo Krakowskie, aby był współpracownikiem lwowskiego c. k. organu, redagowanego w dodatku tak mizernie, że prócz rubryki pożarów w kronice i ogłoszeń c. k. sądów krajowych, powiatowych i obwodowych w części urzędowej — nic tam formalnie do czytania niema.

Sienkiewicz nie jest w takiem położeniu materyalnem, by musiał sprzedawać swe pióro pierwszej lepszej firmie dziennikarskiej, maczać je nawet w rządowych kałamarzach, robić swem nazwiskiem reklamę oficyalnej, czarno żółtej gazecie. Mógłby to pozostawić nadal naszym złotokołnierzowcom.

Osobliwe poparcie. Poniedziałkowy „Czas“ wieczorny zamieszcza na swych łamach list p. J. Bromowicza, w którym tenże zrzeka się swej kandydatury z kuryi III na rzecz pp. dra Jordana i Zieleniewskiego. Wątpimy, by owa cesya skrzętnie zaregestrowana przez „Czas“ przysporzyła kandydatom stańczykowskim trochę głosów. Pan Bromowicz znajduje się pod obserwacyą lekarską psychiatryczną i jego rekomendacyi nie możemy uważać za szczególnie godną uwzględnienia. Może być, że „Czas“ i jego kandydaci są odmiennego zdania. „De gustibus non est disputandum“. W każdym razie charakterystyczną rzeczą jest, że kandydatów stańczykowskich popierają ludzie chorzy umysłowo..

Czy żyjemy w państwie konstytucyjnem, czy w Chinach? Takie pytanie zadają sobie mieszkańcy przemyscy wobec doznawanych codziennie gwałtów. Niedawno temu wszystkie drukarnie przemyskie wskutek tajnego okólnika Lanikiewicza odmówiły drukowania „Głosu Przemyskiego“. Obecnie wywarto na właściciela biura ogłoszeń firmy „Albrechta Synowie“ presyę, by tenże odmówił raz lepienia jakichkolwiek odezw lub afiszów, które przeszły przez cenzurę przemyskiego prokuratora, jeżeli te afisze lub odezwy wydane zostały przez partyę socyalno-demokratyczną. W ten sposób usiłują sfery miarodajne stłumić w mieście agitacyę socyalno-demokratyczną. Towarzysze przemyscy wnieśli na biuro ogłoszeń zażalenie do namiestnictwa.

Z teatru Artyści nasi pracują usilnie nad próbami z tragedyi Göthe'go „Faust“, która graną będzie po raz pierwszy we czwartek A. A. K. i Ludwika Jenikego. Utwór ten otrzyma całkiem nową wystawę P. Spitziar namalował nowe dekoracye i urządził efekty świetlne. Całość będzie ilustrowana obficie muzyką, zaczerpniętą z kompozycyi ks. Radziwiłła i innych kompozytorów.

Podpory społeczeństwa. Ze Stanisławowa donoszą: Niejaki Szymanowski, brat hr. Łosiowej z pod Kałusza, sfałszował dwa weksle po 3.000 złr. i zeskontowawszy je w tutejszych bankach umknął.

Wygaśnięcie tyfusu we Lwowie. Stała miejska komisya zdrowotna i fizykat miejski uznały jednozgodnie epidemię tyfusu brzusznego jako zupełnie we Lwowie wygasłą z d. 15 b. m.

Robotnicy fabryki Bredta w Ottynii, oburzeni postępowaniem panów mieszczan ottynijskich w czasie wyborów noszą się z myślą wystąpić ze straży ogniowej ochotniczej i pozostawić pp. mieszczanom troskę o swoje domy.

Samobójstwa. W Samborze odebrał sobie życie przez powieszenie się w ogrodzie żołnierz 18 p. obrony krajowej, Trofim Milikowicz. Powodem do samobójstwa był

wstręt do służby wojskowej i podrażnienie umysłu, spowodowane pijaństwem.

W Litwinowie, pow. podhajeckiego, zastrzelił się 70 letni tamtejszy włościanin Danyło Romaniszyn. Powodem samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W piątek 14 bm. odbyło się w Przemyślu nader liczne zgromadzenie kolejarzy, na którem tow. dr. Mantel i inni przemawiali na temat organizacyi zawodowej.

Morderstwo. Z Tarnobrzegu piszą: W tych dniach znaleziono w rewirze Krawce zwłoki leśnego dworskiego, Walentego Warchoła, przykryte gałęziami. Przeprowadzone przez żandarmeryę dochodzenia wykazały, że Warchoł, wyszedłszy na służbę do lasu, został przez niewyśledzonych dotychczas sprawców zamordowany uderzeniami siekierą w skroń. Strzelba i torba, którą miał Warchoł z sobą, zginęły. Śledztwo sądowe w toku.

Dramat miłosny. W ubiegły piątek rozegrał się w gmachu poznańskiej dyrekcyi policyi dramat miłosny. — Subjekt handlowy Franciszek Tucholski zapałał gorącą miłością do panny Zofii Zrodowskiej, córki zegarmistrza z Piekar. Zrodowscy nie pozwolili jednak na stosunek miłosny ze względu na zbyt młody wiek zakochanej pary, skutkiem czego Tucholski odgrażał się, że swój ideał pozbawi życia. Zaniepokojeni o córkę rodzice zawiadomili o tem policyę kryminalną, która w tym celu wyznaczyła termin na piątek, godzinę 4 po południu. Zrodowski z córką Zofią i drugą młodszą oczekiwał w pokoju wydziału kryminalnego, gdy nagle wpadł Tucholski i w mgnieniu oka wymierzył z rewolweru do swej ukochanej, a następnie do siebie. Strzały były śmiertelne, oboje w kilku minutach skonali. Przywołany lekarz stwierdzić mógł tylko śmierć.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 19 b. m o godzinie 5 po południu.

Dr. Horowitz, jak oznajmiają rozlepione po mieście plakaty, kandydować nie będzie z miasta Krakowa.

Proces o tytuł. Londyński socyalistyczny „Przedświt“ wniósł do lwowskiego sądu przez adwokata dra Lesera skargę o nadużycie jego tytułu przez lwowski klerykalny dziennik nowo założony.

Napad na redakcyę „Monitora“. Ze Lwowa donoszą nam: W sobotę w nocy rozeszła się po Lwowie pogłoska o napadzie na nowego posła z V kuryi lwowskiej, Ernesta Breitera „Dziennik polski“ donosi na podstawie zebranych informacyj, że jeszcze w piątek wieczór przybył do mieszkania Breitera pewien robotnik z Zamarstynowa pod Lwowem i pragnął koniecznie widzieć się z Breiterem, aby — jak twierdził — załatwić z nim pieniężną pretensyę, wynikłą z powodu wyborów. Gdy służąca oświadczyła, że „pana nie ma w domu“, robotnik wtargnął przemocą do pomieszkania i począł niszczyć papiery redakcyjne. Przywołano policyantów, którzy aresztowali ekscedenta i zrewidowawszy go, znaleźli przy nim sztylet. To właśnie dało powód do pogłosek o zamachu na życie Breitera.

Samobójstwo. Przy ulicy Hausnera we Lwowie pozbawił się w poniedziałek o godz. 10 zrana życia wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, Eustachy bar. Brunicki, syn Seweryna, właściciela Zaleszczyk, liczący lat 24, który odbywał służbę jednoroczną w pułku ułanów. Powodem samobójstwa był zupełny rozstrój nerwowy.

Wskutek zajścia przy otwarciu gmachu wystawy w Warszawie między Fałatem a Kossakiem, udzielił Zarząd Tow. zachęty sztuk pięknych dyr. Fałatowi nagany. 36 artystów uchwaliło publiczną odezwę, potępiającą całe zajście. Fałatowi cofnięto zaproszenie na raut do hr. Zamoyskiego, na którym nie zauważono również Kossaka.

W poniedziałek odbył się pojedynek między Fałatem a Kossakiem na ciężkich warunkach. Broń: pistolety — z trzyrazową wymianą kul, z „baryerą“ 10 metrową P. Kossak ranny. Na telegraficzne wezwanie przybyła p. Kossakowa do Warszawy.

Wybory w IV. kuryi.

Szczegółowy wynik wyborów z kuryi gmin wiejskich jest następujący:

1. Kraków: Jan Wojtyga (Koło polskie).

2 Biała: Jan Kubik (stojałowszczyk)

3. Wadowice: Dr Franc Opydo (Koło polskie).

4. Nowy Sącz: Jan Potoczek (Koło polskie).

5 Bochnia: Michał Olszewski (ludowiec).

6. Tarnów: Jakób Bojko (ludowiec).

7. Ropczyce: Franciszek Krempa (ludowiec)

8. Rzeszów: Tomasz Szajer (stojałowszczyk).

9 Łańcut: Ks. hr. Komorowski (Koło polskie).

10. Jasło: Ks. Leon Pastor (Koło polskie).

11. Sanok: Jan hr. Potocki (Koło polskie).

12. Przemyśl: Paweł Tyszkowski (Koło polskie).

13. Jarosław: Ks. Tomasz Włazowski (Koło polskie).

14. Sambor: Julian Giżowski (Koło polskie)

15. Stryj: Karol hr. Dzieduszycki (Koło polskie).

16 Kałusz: Julian Romańczuk (nar. ruski)

17. Lwów: Teofil Merunowicz (Koło polskie).

18 Żółkiew: Dr. Michał Korol (moskalofil).

19. Brody: Aleksander Barwiński (rządowiec ruski).

20. Złoczów: Henryk Weiser (Koło polskie).

21 Brzeżany: Wasyl Jaworski (narodowiec ruski).

22. Stanisławów: Kornel Mandyczewski (rządowiec ruski).

23. Kołomyja: Dr. Jan Dłużański (Rusin rządowy).

24 Zaleszczyki: Antoni Chamiec (Koło polskie).

25. Buczacz: Maryan br. Błażowski (Koło polskie).

26. Trembowla: Adam hr. Gołuchowski (Koło polskie).

27. Tarnopol: Dr. Emil Gładyszowski (Rusin rządowy).

Dotychczasowy stan w IV kuryi był następujący:

Koło polskie . . .	11
Stojałowszczycy . .	6
Ludowcy	2
Rusini rządowi . . .	6
Rusini narodowi . .	2

Obecne wybory wydały następujące rezultaty:

Koło polskie . . .	15
Stojałowszczycy . .	2
Ludowcy	3
Rusini rządowi . .	4
Rusini narodowi . .	2
Moskalofil	1

Koło polskie zyskało 7 okręgów (Łańcut, Kraków, Wadowice i Jarosław, zdobyte na Stojałowszczykach, Stryj i Sambor, odebrane Rusinom umiarkowanym, i Złoczów, gdzie dotychczas był wybierany Rusin opozycyjny); straciło zaś trzy okręgi: Kałusz i Brzeżany, gdzie obecnie wybrano zwolenników ruskiej konsolidacyi demokratycznej i Bochnię, gdzie obecnie wybrano ludowca.

Stojałowszczycy utracili cztery okręgi na rzecz Koła polskiego (Kraków, Wadowice, Łańcut, Jarosław), utrzymali się zaś tylko w dwóch (Biała i Rzeszów) Ks. Stojałowski przepadł w obu okręgach w których kandydował.

Ludowcy utrzymali się w Tarnowie i Ropczycach, a zyskali okręg bocheński.

Rusini rządowi stracili trzy okręgi (Sambor i Stryj na rzecz Koła polskiego, Żółkiew na rzecz ruskiej konsolidacyi demokratycznej), zyskali okręg kołomyjski, skąd był wybrany Rusin opozycyjny, a utrzymali się w trzech okręgach (Brody, Stanisławów, Tarnopol).

Rusini opozycyjni utracili okręgi złoczowski i kołomyjski, natomiast ruska konsolidacya demokratyczna otrzymała mandaty w okręgach kałuskim i brzeżańskim (dotychczas reprezentowanych przez członków Koła polskiego). Charakterystycznem jest, że moskalofile po raz pierwszy uzyskali jeden mandat i przeprowadzili wybór swego przywódcy dra Korola w okręgu żółkiewskim, który dotychczas wysyłał Rusina rządowego.

Wybory ściślejsze.

Okręg Kraków—Chrzanów—Wieliczka.

Kraków. Przy wyborze ściślejszym głosowało 151. Wojtyga 102 gł., Skołyszewski 49 gł.

Wieliczka. Głosujących 232 Otrzymali głosów: Wojtyga 116. Skołyszewski 116.

Chrzanów. Głosujących 181. Otrzymali głosów: Wojtyga 111. Skołyszewski 70.

Kraków. W całym okręgu głosowało 564 wyborców. Większość absolutna 283 Głosów otrzymali: Jan Wojtyga 329 gł Wiktor Skołyszewski (stojał) 235 Posłem wybrany **Jan Wojtyga** (Koło polskie).

Okręg Wadowice—Myślenice

Wadowice. Przy ściślejszym wyborze głosowało 240. Z tego otrzymali: Dr. Opydo 98, ks. Stojałowski 141.

Myślenice. Głosujących 177. Z tego otrzymali: Dr. Opydo 153, ks Stojałowski 24.

Wadowice. W całym okręgu głosowało 416. Większość absolutna 209. Z tego otrzymali: Dr. Opydo 251, ks. Stanisław Stojałowski 165. Posłem wybrany **Dr. Franciszek Opydo**, burmistrz z Wadowic (Koło polskie).

Okręg Bochnia—Brzesko

Bochnia. Przy ściślejszym wyborze głosujących 242. Otrzymali: Orzechowski 144. Olszewski 93.

Brzesko Głosujących 240. Otrzymali: Orzechowski 77 gł Olszewski 161 gł.

Brzesko. W całym okręgu głosowało 482. Większość absolutna 242. Głosów otrzymali: Jan Orzechowski (Koło polskie) 221. Michał Olszewski 254. Posłem wybrany **Michał Olszewski** (ludowiec)

Okręg Ropczyce—Mielec—Tarnobrzeg.

Ropczyce. Przy ściślejszym wyborze głosowało 115. Otrzymali: ks. Kopyciński 69. Krempa 46 głosów.

Mielec. Głosowało 188 Otrzymali: ks. Kopyciński 79, Krempa 109.

Tarnobrzeg. Głosowało 162. Otrzymali: ks Kopyciński 33, Krempa 129.

Ropczyce. W całym okręgu głosowało 465. Większość absolutna 233. Ks. Adam Kopyciński (Koło polskie) 181. Franciszek Krempa 284. Posłem wybrany **Franciszek Krempa** (ludowiec)

Okręg Jarosław—Cieszanów.

Jarosław. Przy ściślejszym wyborze głosowało 228 wyborców. Otrzymali głosów: ks. Wiazowski 135, dr. Stachura 93.

Cieszanów. Głosowało 149 wyborców. Otrzymali głosów: Ks. Wiazowski 90, Stachura 58.

Jarosław. W całym okręgu głosowało 377. Większość absolutna 189. Z tego otrzymali: Ks. Wiazowski 225, dr. Daniel Stachura (nar. ruski) 151. Posłem wybrany **ks. Tomasz Wiazowski**, proboszcz (Koło polskie).

Telegraf i telefon.

Sejm galicyjski.

Lwów, 18 grudnia Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w katedrze łacińskiej i w cerkwi św. Jura udali się posłowie do gmachu sejmowego. Otwarcie sejmu nastąpiło o godzinie wpół do 12 przed południem. Marszałek powołał na sekretarzy tymczasowych posłów: Andrzeja hr. Potockiego, Urbańskiego, Niezabitowskiego i Karatnickiego. Pierwszy zabrał głos marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni.

„Wysoki Sejmie! Wiadomo, że Sejm zwołany został dla uchwalenia budżetu, tudzież krajowego dodatku do podatku spirytusowego. Wydział krajowy przedłoży odnośne wnioski dopiero w chwili, gdy Sejm zbierze się na VI sesyę. Stwierdzam, że przedłożenie rządowe jest zgodne z życzeniami, wyrażonemi przez Sejm. Podnoszę z uznaniem wolę rządu, który uczynił wszystko, aby to przedłożenie przyszło do skutku. Obecnie pomyślne załatwienie tej kwestyi leży w rękach samych posłów, którzy nie zechcą stawiać trudności uchwaleniu rzeczonej ustawy.

Wydział krajowy przedstawia projekty, zmierzające do ulżenia nędzy ludu w okolicach dotkniętych klęskami elementarnemi. Marszałek prosi, aby izba już na następnem posiedzeniu Sejmu te projekty załatwiła.

Szkody wyrządzone przez powódź dochodzą do 10 milionów koron. Fundusze publiczne, jeśli nie mogą szkody zupełnie wynagrodzić, to muszą zaradzić pierwszym złym skutkom i dostarczyć zboża na zasiew tam, gdzie wylew zniszczył całe plony i ludności umożliwić zarobkowanie. Marszałek wspomniał o hojnej pomocy państwa, która to zadanie spełniła. Tegoroczne wylewy zniszczyły i środki komunikacyjne.

Kraj musi domagać się stanowczo wykonania programu, oraz bezprocentowej zaliczki, którąby kraj umożliwiła 40 prc przyczynianie się do akcyi regulacyjnej. Jest rzeczą poważnych czynników szukać środków i dróg do zrealizowania tego postulatu.

Obok dni smutnych, mieliśmy i chwile jaśniejsze, kiedy danem nam było powitać cesarza. Słowa, z jakiemi się zwrócił do nas w Jaśle, odbiły się radosnem echem, zacieśniły jeszcze bardziej węzeł, łączący nas z osobą cesarza i stały się nowym powodem do naszej wdzięczności“.

Marszałek zakończył mowę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Następnie zabrał głos namiestnik.

Po mowie namiestnika zabrał ponownie głos marszałek, poświęcił wspomnienie pamięci posła Alfreda Steckiego, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Sejmy krajowe.

Czerniowce, 18 grudnia. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie sejmu, przyczem marszałek krajowy poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłemu posłowi Stefanowiczowi. Następnie wybrano specyalną komisyę dla sprawy dodatku do podatku spirytusowego.

Berno, 18 grudnia. Sejm przydzielił komisyi ustawę o dodatku spirytusowym.

Berno, 18 grudnia. Poseł Stransky wniósł w sejmie wniosek o przedłożenie sejmowi deklaracyi arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Tryest. 18 grudnia. Sejm przyjął w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o dodatku krajowym do podatku spirytusowego.

Insbruck, 18 grudnia. Przy otwarciu sejmu, gdy marszałek kraj. wyraził nadzieję, że Włosi dopuszczą do uchwalenia dodatku spirytusowego, odpowiedział imieniem Włochów pos. Bruggara, że Włosi przeszkadzać będą każdej uchwale, jak długo ich życzeniom nie stanie się zadość. Na tem posiedzenie zamknięto.

Grac, 18 grudnia. Słoweńcy nie pojawili się na wczorajszem otwarciu sejmu.

Sankcya uchwały sejmowej.

Wiedeń, 18 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy w sprawie udzielenia Radzie powiatowej w Myślenicach pozwolenia na pokrycie deficytu kolei lokalnej, projektowanej ze Swoszowic względnie z Podgórza przez Myślenice do Lubnia, względnie do Mszany dolnej, ewentualnie pozwolenia na przyjęcie do zakupienia akcyj pożyczki, przeznaczonej na tę kolej.

Taryfy kolejowe.

Wiedeń, 18 grudnia. Z Berlina donoszą, że pruska krajowa Rada kolejowa odrzuciła wniosek, pochodzący z kół przemysłowych, o obniżenie frachtów dla galicyjskiej nafty. Również odrzuciła Rada wniosek o podwyższenie taryfy za węgiel drzewny z Austryi.

Wybory w V kuryi.

Zadar 18 grudnia. Przy wyborach z V kuryi wybrani zostali ponownie posłowie adw. Piotr Klaić i Antoni Vuković.

Demonstracya.

Budapeszt, 18 grudnia. Wczoraj wieczorem po zgromadzeniu robotników, które zaprotestowało przeciw uchwalonemu przez Izbę posłów sejmu węgierskiego sądowemu ściganiu dziennika socyalistycznego „Głos ludu“, przyszło do burzliwych scen Policya na koniach rozprószyła demonstrantów i 8 osób aresztowała.

Strejk.

Antwerpia, 18 grudnia. Od soboty strejkują wszyscy robotnicy portowi.

Katastrofa na morzu.

Madryt, 18 grudnia. Prefekt z Malagi donosi, że liczba marynarzy, którzy zatonęli z okrętem niemieckim „Gneisenau“ wynosi 53.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 18 grudnia. Biuro Reutera donosi, że oddział Burów złożony z tysiąca ludzi wkroczył na wschód od Alivalnorth do Kolonii przylądkowej.

Odpowiedzi Redakcyi.

C. k. Dunajewski, starosta w Tarnowie. Sprostowania pańskiego nie zamieścimy, bo przekracza ono granice sprostowania, zawiera wyrażenia aroganckie, nieprzyzwoite i obraźliwe, mogące wywołać publiczne zgorszenie, i prostuje rzeczy dotyczące osób trzecich, nie odpowiada przeto wymogom § 19 ust. pras. Natomiast prześlemy je p. ministrowi spraw wewnętrznych, aby się dowiedział, jakiego stylu i tonu używa galicyjski starosta w urzędowych „kawałkach“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:
Kazimierz Kaczanowski.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9 — Telefon Nr. 404).